

Jan Głowacki

WOKÓŁ REFORMY ŻYDÓW NA SEJMIE CZTEROLETNIM
W ZWIĄZKU Z ICH STOSUNKIEM DO KONSTYTUCJI 3 MAJA

Reforma Żydów podjęta w latach Sejmu Wielkiego od dawna wzbudzała zainteresowanie historyków. Rozważania skupiały się przede wszystkim na analizie projektów statusu i na losach reformy w toku debaty sejmowej¹. W związku z tym zajmowano się także przyczynami niechęci mieszczaństwa i szlachty do Żydów. Niewiele natomiast wiadomo o stosunku ich samych do mających nastąpić zmian w sytuacji prawnej i do związanej z nią asymilacji². Problem jest wyjątkowo skomplikowany, nacechowany emocjami, przy tym ważny, ale nie został jeszcze wystarczająco zgłębiany. Literatura w języku polskim jest raczej skromna.

Ostatnio rysują się możliwości wyjaśnienia nurtujących zagadnień, w związku z szerokimi programami badań nad recepcją i tradycją Konstytucji 3 Maja, podjętych w Uniwersytecie Łódzkim. Przewiduje się m. in. zwrócenie uwagi na stosunek do Ustawy Majowej mniejszości narodowych w dawnej Rzeczypospolitej. Nie zajmowano się tym dotąd. Nawet stosunek szlachty do Konstytucji nie jest zbadany wystarczająco³. Mniej jeszcze wiadomo o odczuciach pozostałej części społeczeństwa, zróżnicowanej narodowo i religijnie.

Należy spodziewać się także dalszych refleksji nad zagadnieniami dotyczącymi unowocześnienia państwa. Dziś wiemy, że wzmocnienie wła-

¹ N. M. Gelber, *Żydzi a zagadnienie reformy Żydów na Sejmie Czteroletnim*, „Miesięcznik Żydowski”, 1931, R. I; E. Łuniński, *Sprawa żydowska w czasie Sejmu Wielkiego*, Kraków 1911; E. Deiches, *Sprawa żydowska w czasie Sejmu Wielkiego*, Lwów 1891; W. Smoleński, *Stan i sprawa Żydów polskich w XVIII wieku*, [w:] *Pisma historyczne*, t. II, Kraków 1901; A. Eisenbach, *Sprawa żydowska w Polsce w okresie stanisławowskim*, [w:] *Z dziejów ludności żydowskiej w Polsce XVIII i XIX wieku*, Warszawa 1983.

² S. Łastik, *Z dziejów Oświecenia żydowskiego*, Warszawa 1961; A. Penkalla, *Kwestia żydowska w Polsce w dobie Sejmu Wielkiego*, „Więź” 1967, R. X, nr 11—12.

³ C. Nanke, *Szlachta wołyńska wobec Konstytucji Trzeciego Maja*, Lwów 1907.

dzy, ustrój, sprawną administrację, wysuwali twórcy Konstytucji na plan pierwszy. Był to jednocześnie ten zakres koniecznych przemian, który mógł znaleźć akceptację szlachty. Zakładano, że później zostaną wprowadzone kolejne akty normujące organizowanie nowoczesnego narodu. Konstytucja miała więc być wstępem i podstawą do dalszych reform⁴. Fakt ten umyka często z pola widzenia, w ocenie dokonań Sejmu Wielkiego. Byłoby dobrze, aby problematykę społeczną i narodowościową rozpatrywano wreszcie także w tym kontekście.

Naturalnie, jest oczywistą sprawą, że stosunek do Konstytucji osiemnastowiecznego społeczeństwa zróżnicowanego stanowo, etnicznie i religijnie, nie mógł być jednolity, a uzależniony był przede wszystkim od gwarantowania tak ważnym aktem, najżywotniejszych, własnych interesów. Wiadomo jednak, że nie uległo zmianie położenie większości społeczeństwa. Tylko mieszczenie miast wolnych cieszyli się częściowym uczestnictwem w życiu politycznym państwa. Chłopi mogli liczyć, że dopiero z czasem zmieni się ich położenie, albowiem stworzono ku temu pewne podstawy. Poza tym zapewniano dobre warunki ludności chrześcijańskiej, która zechciałaby osiąść w granicach Rzeczypospolitej. Natomiast sytuacji Żydów Ustawa Rządowa nie zmieniała, nie zapowiadała nowej regulacji i nawet nie było podstaw do interpretowania jej jako korzystnej dla ludności niechrześcijańskiej. Tak więc Żydzi, choć stanowili poważny procent społeczeństwa, nadal nie należeli do żadnego z istniejących stanów. W związku z tym — pisał Emanuel Ringelblum — nie było powodu do okazania wyrazów wdzięczności i radości w dniach rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja⁵.

Do radości i wdzięczności istotnie było powodów. Ale do wzięcia udziału w uroczystościach powody były oczywiste. Reforma miała nastąpić w niedługim czasie, co dla jej przyspieszenia i postanowień mogło mieć znaczenie. Wszystko więc wskazuje raczej na to, iż Żydzi manifestowali nie tyle postawy wobec Konstytucji, co wobec bliskiej reformy. A postawy były różne, skrajne. Dlaczego? Mając to na uwadze, wydaje się słuszne postulowanie rozpatrywania stosunku Żydów do Konstytucji i ich zachowanie się w dniach rocznicy, ze sprawą stosunku zróżnicowanych środowisk tej narodowości, wobec treści postanowień planowanej, a przeciągającej się reformy.

Uważam, że badania w tym kierunku są wręcz niezbędne. W moim przekonaniu, sprawa reformy jest bardziej złożona niż ujmuje to literatura

⁴ W. Szczygielski, *Cele lewicy polskiej u schyłku XVIII wieku*, Łódź 1975, s. 36—37; E. Rostworowski, *Maj 1791 — maj 1792. Rok monarchii konstytucyjnej*, Warszawa 1985, s. 11—12; J. Michalski, *Konstytucja 3 Maja*, Warszawa 1985, s. 59.

⁵ E. Ringelblum, *Żydzi w świetle prasy warszawskiej wieku XVIII*, „Miesięcznik Żydowski” 1932, R. II, nr 7/8, s. 51.

przedmiotu. Najogólniej powiedzieć można, że w trakcie szerokiej dyskusji i prac przygotowawczych ujawniły się z dużą siłą rozmaite, sprzeczne interesy chrześcijan i Żydów, które trudno było pogodzić z dobrem wszystkich oraz polityką narodowościową unowocześniającego się państwa. Ważyły tu nie tyle uprzedzenia o charakterze wyznaniowym, ile rozmaite oceny działalności gospodarczej Żydów. Sądzę też, iż dopuszczenie przez stronnictwo reformatorskie Sejmu Wielkiego do wyłączenia zmiany statusu Żydów ze sprawy miejskiej, podyktowane było czymś więcej niż preferowaniem interesu ludności chrześcijańskiej⁶. Można postawić tezę zakładającą, że brak zdecydowanego poparcia szczególnie Hugona Kołłątaja, miał związki z jego ogólniejszą wizją potrzeby kształtowania i umacniania szeroko rozumianych cech obyczajowo-kulturowych w całym społeczeństwie, o charakterze narodowym⁷. Chodziło o świadomość odrębności państwowej tak uformowanej wspólnoty i gotowość jej obrony. Żydzi, zachowujący w stopniu najwyższym własną odrębność, byli mało „plastyczni”, aby mieścić się w tej koncepcji⁸.

Dziś byłoby jeszcze trudno dokonać oceny co do reperkusji społecznych i ekonomicznych, jakie wywoływała działalność gospodarza Żydów w Rzeczypospolitej. Potrzebne byłyby w związku z tym studia porównawcze dotyczące przodującej Wielkopolski i słabiej rozwiniętych prowincji, które prowadziły odmienną politykę wobec Żydów. Jak dotąd, sądzę, magia liczb charakteryzujących wielkości świadczące o uczestnictwie ludności żydowskiej w prowadzeniu handlu i w rzemiośle, niewiele jeszcze wyjaśnia i może być zwodnicza. Chodzi mianowicie o to, aby zbadać, jak dalece w związku z doświadczeniami i możliwościami rozwoju gospodarki, zasadne były obawy, wyrażane przez ludność chrześcijańską.

Z pewnością gruntowniejsze badania i tak nie zmieniają faktu, że wielu spośród szlachty, a miasta, zwłaszcza większe, przeciwne były jakimkolwiek ustępstwom zmierzającym do poprawy położenia Żydów. Jeśli dla szlachty była to często sprawa mniejszej wagi, to dla mieszczaństwa

⁶ Zdecydowanie przeciwne dopuszczeniu do obywatelstwa Żydów były duże miasta. Szlachta podzielała stereotyp o niskim poziomie moralnym Żydów.

⁷ [H. Kołłątaj], *Krótką radą względem napisania dobrej konstytucji rządu roku 1790*, [Warszawa] 1790, s. 16–17; F. S. Jezierski, *Niektóre wyrazy porządkiem abecadła zebrane...*, [w:] *Wybór pism*, oprac. Z. Skwarczyński, Kraków 1952, s. 217; T. Łepkowski, *Polska — narodziny nowoczesnego narodu 1764–1870*, Warszawa 1967, s. 511; A. Walicki, *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1977, t. XXVI; Szczygielski, *op. cit.*, rozdz. IV.

⁸ Mniej lub bardziej wyraźnie sformułowano pogląd, iż Żydzi nie zmieniają się nigdy, co najwyżej pozornie. Stąd sugerowanie różnych działań, które wykorzenią by cechy, jakie uznawano za szkodliwe. Stanowiska co do przyczyn zła i sposobów ich usunięcia były najróżniejsze.

o pierwszoplanowym, najżywotniejszym znaczeniu. Nie ulega wątpliwości, że nikłe możliwości rozwijania rzemiosła i handlu wpływały na nieprzejednane stanowisko.

Najmniej, jak wspomniałem, wiadomo o stosunku samych Żydów do reformy. Sprawa jest trudna do zbadania. Uwagi w tych rozważaniach tyczyć więc będą niektórych problemów, wymagających dalszych dociekań kompetentnych historyków. Bariery jest przede wszystkim wąska baza źródłowa i niestety znajomość języków hebrajskiego i jidysz. Tak więc, z konieczności nadal trzeba korzystać ze znanych już źródeł, zwłaszcza opublikowanych w *Materiałach do dziejów Sejmu Czteroletniego*⁹. Być może istnieją jeszcze po kataklizmie ostatniej wojny materiały w języku hebrajskim, które, miejmy nadzieję, wykorzysta zespół Żydowskiego Instytutu Historycznego. Podjęcie takiego wysiłku byłoby potrzebne.

Jakiż więc oddźwięk budziła Konstytucja 3 Maja wśród Żydów polskich w 1791 i 1792 r.? Przede wszystkim zachodzi pytanie: jak dalece doceniano fakt — abstrahując od braku spodziewanych zmian statusu — że Konstytucja dawała nadzieje na stabilizację i umocnienie państwa, czyniąc je rządym. Że dawała nadzieję na utrzymanie się kraju, w którym żyli w warunkach cenionej odrębności.

Wiadomo, że świadomość działania na rzecz zachowania państwowości, właściwa była przede wszystkim szlachcie. Podówczas była to ta część społeczeństwa, która myślała także w kategoriach racji wyższych, niż własne dobro. Odnośnie do Żydów utrata niepodległości, winna zapewne wiązać się ze świadomością wszelkich ograniczeń autonomii, narzucanych w celach szybkiej asymilacji. Jest to o tyle ważne, iż większość społeczności żydowskiej w Polsce przywiązana była do tradycyjnych wartości, przeciwna ingerencji we własne sprawy, naruszaniu tradycyjnych autonomicznych form życia. Tymczasem zmiany takie wprowadzone były w gwałtownie unowocześniającej się Austrii Józefa II¹⁰. Gorzej jeszcze było w Prusach¹¹. Nie ulega wątpliwości, że Żydzi w Polsce byli doskonale zorientowani w następstwach tej polityki. W jej wyniku, część Żydów głównie z Galicji, znalazła się w Polsce¹².

⁹ *Materiały do dziejów Sejmu Czteroletniego*, t. VI, oprac. A. Eisenbach, J. Michalski, E. Rostworowski, J. Woliński, Wrocław 1969 [dalej cyt. MDSC].

¹⁰ M. Bałaban, *Dzieje Żydów w Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej 1772—1868*, Lwów 1914, s. 45—46; S. Grodziski, *Historia ustroju społeczno-politycznego Galicji 1772—1848*, Wrocław 1971, s. 75.

¹¹ J. Wenzel, *Juden und „Franzosen“ in der Wirtschaft des Raumes Berlin, Brandenburg zur Zeit des Merkantilismus*, Berlin 1978; H. Holeczek, *Die Judenemanzipation in Preußen*, [w:] *Die Juden als Minderheit in der Geschichte*, Hrsg. v. B. Martin, E. Schulin, München 1985, s. 135—140; Łastik, *op. cit.*, s. 21.

¹² I. Schiper, *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich*, Warszawa 1937, s. 331.

W Rzeczypospolitej sprawa nowego statusu dla Żydów wzbudzała wyjątkowo silne opory społeczeństwa. Przyczyn tego stanu rzeczy było wiele. W sytuacji słabości ekonomicznej państwa i usilnego poszukiwania dróg wyrwania się z impasu, nie dostrzegano w Żydach elementu, który byłby w stanie wnieść ożywienie w gospodarce, np. w obrotach handlowych z zagranicą. Ciesząca się uznaniem literatura, nie związana bezpośrednio z reformą Żydów, a podejmująca program unowocześnienia gospodarki i państwa, nie podnosiła takiej potrzeby. W pewnej zaś części dzieł kształtujących opinię w sprawach wyższej wagi, o działalności gospodarczej Żydów, pisano jak najgorzej¹³.

Można więc powiedzieć, iż przygotowanie do rozwiązania tak trudnej sprawy było wyjątkowo niekorzystne. Trudno bowiem oczekiwać, aby od dawna narastającą niechęć mogły przełamać dwie broszurki zachęcające do zmiany statusu Żydów, napisane nieledwie przed próbą rozwiązania ogromnie trudnej, wzbudzającej emocje sprawy¹⁴. Z czasem zdawało się, iż wszelkie przeszkody przemoże osobisty autorytet monarchy i widoki na poważne dochody państwa z podatku oferowanego przez Żydów. Jednakże niesprzyjający debacie czas ostatnich dni obrad sejmu i mimo wszystko ciągle wątpliwości, nie pozwoliły przyjąć projektu, który być może, chlubnie kończyłby dokonania Sejmu Wielkiego.

Analizowano już wprawdzie przyczyny niechęci, a raczej trudności wiążące się z reformą Żydów, ale warto zastanowić się nad nimi raz jeszcze. Otóż w toku dyskusji ciągnącej się dwa lata, mówiono o potrzebie zmian, jednakże ich charakter dyktowany był najrozmaitszymi racjami. Okazuje się np., iż w różny sposób angażowały się poszczególne prowincje w sprawę reformy Żydów. W stanowisku miast dużych i małych miasteczek też były różnice. Jakkolwiek sprawa ta wymaga gruntownych badań, to wiele wskazuje, iż stosunkowo najmniej „twarde” stanowisko poza Litwą, przypadałoby Wielkopolsce¹⁵. Złożyło się na to kilka przyczyn, wśród których nie bez znaczenia było to, iż w tej dobrze zaludnionej

¹³ M. in. S. Staszic, *Przestrogi dla Polski*, [w:] *Pisma filozoficzne i społeczne*, oprac. B. Suchodolski, t. I, Warszawa 1954, rozdz. 35; także liczne artykuły w „Pamiętniku Historyczno-Politycznym”, wiele razy do tego tematu wykorzystywane, ostatnio Eisenbach, *op. cit.*

¹⁴ *Żydzi, czyli konieczna potrzeba reformowania Żydów w krajach Rzeczypospolitej Polskiej, przez obywatela Bezmiennego*, Warszawa 1785; przetłumaczył ją, uzupełnił własnymi spostrzeżeniami i dedykował królowi pochodzący z Wilna, a wykształcony w Niemczech żydowski lekarz E. Ackord, *Die Juden oder die notwendige Reformation der Juden in der Republik Polen*, Warschau 1786; broszura Bezmiennego była podstawą do opracowania innej jeszcze koncepcji reformy Żydów w 1789 r. przez M. Butrymowicza posła pińskiego: *Sposób uformowania Żydów polskich w pożytecznych krajowi obywatelów*. Wszystkie przedrukowane w: MDSC, t. VI, s. 78—93.

¹⁵ Kwestia ta wymaga badań. Zob. też Eisenbach, *op. cit.*, s. 47; K. Zien-

provincji, najlepiej zurbanizowanej i rozwiniętej gospodarczo, Żydzi nie byli tak wyraźnie „obecni” w pozytywnych i negatywnych odczuciach. Warto przy tym zwrócić uwagę na liczebność ludności żydowskiej i jej strukturę zawodową. Karczmarstwem i wyszynkiem nie zajmowali się tutaj. Na wsiach było ich mało; w niektórych województwach 2—3%, a w całej prowincji zamieszkiwało 12% ogółu ludności żydowskiej¹⁶. Sądzić można, że w wyniku pomyślnego wzrostu gospodarczego Wielkopolski w drugiej połowie XVIII w., rozładowywały się różne napięcia, a sytuacja Żydów i stosunek do nich pozostałej ludności podobne były do tych w krajach zachodnich. Wydaje się, że sprawa reformy budziła najmniej emocji właśnie w tej prowincji. Natomiast Małopolanie przeciwni byli zmianom. Zamieszkiwało tu niewiele ludności żydowskiej, bo ok. 17% ogółu, jednakże działalność tej części, która przebywała w miastach, zagrażała uświęconej rutynie życia gospodarczego i etyce cechowo-kupieckiej¹⁷. Oburzano się na Żydów — miało to miejsce również w innych państwach — wytykając im wszystko, co rozkładało dotychczasowy ład i stateczność mieszczaństwa¹⁸. Poza tym część szlachty, jak i publicystyka tego okresu obwiniała ich o upadek rolnictwa, dodając uwagi o rozpijaniu chłopów.

W całej, z pasją prowadzonej dyskusji nad reformą Żydów, w której usiłowano godzić potrzeby państwa i własne interesy, nie dostrzegano, że przełamująca zwyczaje działalność Żydów na polu gospodarczym, zdeterminowana była wyobcowaniem, brakiem oparcia w instytucjach miejskich i państwowych. Nie rozumiano, że zachowanie takie było typowe dla ludzi diaspory. Podobnie było na Zachodzie. Nie wiedziano jednak o tym. O naprawie gospodarki i państwa rozprawiali wszyscy, ale nieliczni tylko znali zasady fizjokratyzmu, kamerylistyki, merkantylizmu czy choćby „arytmetyki politycznej”. Wykładano je wprowadzić w publicystyce, ale dość chaotycznie, ukazując różne możliwości zwiększe-

kowska, *Spór o Nową Jerozolimę*, „Kwartalnik Historyczny” 1986, R. XCIII, nr 2, s. 357.

¹⁶ R. Mahler, *Żydzi w dawnej Polsce w świetle liczb. Struktura demograficzna i społeczno-ekonomiczna Żydów w Koronie w XVIII wieku*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 1967, t. I, s. 131—180; Z. Guldon, L. Stępkowski, *Spis ludności żydowskiej z 1790 roku*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1987, nr 3—4, s. 124—126; A. Eisenbach, *Liczebność i elementy struktury demograficznej i zawodowej Żydów*, [w:] *Z dziejów ludności żydowskiej w Polsce w XVIII i XIX wieku*, Warszawa 1983, s. 16—19.

¹⁷ M. Horn, *Regestry dokumentów i ekscerpty z Metryki Koronnej do historii Żydów w Polsce. 1697—1795*, t. II, cz. I, Wrocław 1984, s. 81, 86 i in.; W. Maisel, *Statuty cechów kaliskich*, „Rocznik Kaliski” 1975, R. VIII, s. 285.

¹⁸ E. Rostworowski, *Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 1984, s. 100—101; J. Kulischer, *Powszechna historia gospodarcza średniowiecza i czasów nowożytnych*, t. II, Warszawa 1961, s. 418—419.

nia potencjału ekonomicznego państwa. Rezultaty owej edukacji nie były zadowalające. Wiedza o tym co robić, jak i dlaczego, stawała się mętna. W sumie nie wypracowano jasnej koncepcji dźwigania gospodarki. Ogół kierował się raczej odczuciami i wiedzą potoczną, jeśli mówiono o doświadczeniach Zachodu. Słaba orientacja w tamtejszych realiach nie pozwalała identyfikować działalności Żydów z poczynaniami hugonotów czy jakobitów. Wiedzano jedynie, że byli znakomitymi fachowcami w zyskownych dziedzinach wytwórczości. Stąd mówiono o wręcz ogromnych korzyściach Holandii i Anglii udzielających schronienia różnowiercom. Ale nie wiedzano nic o wstrząsach, jakie wywoływała ich działalność. Tyczyło to również Żydów w państwach zachodnich. Brak styczności z rzeczywistością Zachodu nie pozwalał dostrzec napięć w gospodarce, wiążących się z burzeniem starych struktur cechowo-kupieckich, z organizowaniem na nowych zasadach działalności w wytwórstwie, handlu i bankowości. Przyspieszona, nietypowa działalność prowadzona także przez ludzi diaspory, wywoływała gniew, oburzenie i niechęć. Tempo przemian było duże i korzystne dla ogólnego potencjału niektórych państw. Napięcia wyciszały się najszybciej tam, gdzie były warunki sprzyjające industrializacji¹⁹.

W Rzeczypospolitej możliwości zaktywizowania życia gospodarczego były nieporównanie mniejsze. Mieszczanstwo było słabe, brakowało mu kapitału i inicjatywy, a rozszerzenie dotychczasowej wytwórczości i handlu prawie niemożliwe ze względu na mało chłonny rynek²⁰. Stąd w oczach mieszczaństwa wszelka działalność wykraczająca poza utartą przepisami cechów i przywilejów, była niepożądana, wręcz szkodliwa. W warunkach wspomnianych ograniczeń, działalność Żydów kierująca się zasadą: większy obrót przy niższych cenach i małym zysku, siłą rzeczy uderzała w cechy i konfraternie. Te nie były w stanie reagować konkurencyjnymi działaniami, które jednocześnie zwiększałyby potencjał gospodarczy państwa. Wytwarzała się sytuacja konfliktowa. Tymczasem niemałe nadzieje pokładano w usprawnieniu gospodarki, skąd spodziewano się środków dla ratowania zagrożonej niepodległości.

Rozmiary działalności gospodarczej Żydów w Polsce były znacznie mniejsze niż na Zachodzie. W ogromnej większości był to element z trudem zdobywający środki do życia, spauperyzowany. Przy tym

¹⁹ Kulisz, *op. cit.*, rozdz. 25.

²⁰ W. Rusiński, *O rynku wewnętrznym w Polsce drugiej połowy XVIII wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1957, t. XVI, s. 120—123; J. Topolski, *Gospodarka*, [w:] *Polska w epoce Oświecenia*, red. B. Leśnodorski, Warszawa 1971, s. 189, 195.

odczuwano jego nadmiar i wskazywano na pozaekonomiczne konsekwencje przyrostu ludności żydowskiej, jak wzmożenie zagrożenia przestępczością, włóczęgostwo. Zaniepokojenie budził napływ Żydów z Galicji. Mówiło się wtedy wiele o potrzebie zaludnienia kraju, o stwarzaniu warunków zachęcających cudzoziemców do osiedlania się w granicach Polski²¹. Nie miano jednak na uwadze Żydów. Chodziło bowiem przede wszystkim o takich osiedleńców, którzy dysponowaliby kapitałami, chcieli je lokować w Rzeczypospolitej, inwestować w rozmaite przedsięwzięcia. Potrzebowano rzemieślników dla nowych rodzajów wytwórczości i chłopów do zagospodarowania nieużytkowanej ziemi. Tymczasem w Żydach upatrywano element skłonny do wyprowadzenia z kraju pieniędzy i jak wykazały próby, nie rokujący żadnych nadziei na związenie się z rolnictwem.

Żydzi nie przeciwstawiali się do lat Sejmu Wielkiego szeroko rozpowszechnionej, a zazwyczaj krzywdzącej opinii. Wyjątkami były jedynie nieliczne głosy dotyczące religii, a ściślej przeczące pomówieniom o mordy rytualne. W Polsce cieszyli się oddzielnymi prawami i przywilejami, które z jednej strony wpływały na wyjątkowo silne, niespotykane gdzie indziej wyobcowanie w społeczeństwie, z drugiej zaś w dużym stopniu na niedorozwój mieszczaństwa. Posiadali własną organizację: samorząd wewnętrzny, bractwa i sądownictwo, które zapewniały im załatwianie wszystkich potrzeb. Mimo rozmaitych ograniczeń, z jakimi ciągle stykali się w Polsce, mieli tu jeszcze najkorzystniejsze warunki do pielęgnowania własnej odrębności etnicznej i religijnej. Wartości te cenili niezwykle wysoko i praktycznie rzadkie były wypadki przyjmowania chrztu, zasadniczo zmieniającego pozycję społeczną neofity. Zarządzenia utrudniające osiedlanie się i działalność przemysłowo-handlową, nie były mimo wszystko rygorystycznie przestrzegane, zawsze możliwe do omińnięcia po wniesieniu pewnych opłat. Sami Żydzi uważali, że w Polsce mieli najkorzystniejsze warunki życia, rozwijania własnej kultury i szkolnictwa²².

W zasadzie, przez kilka stuleci władze państwowe nie ingerowały w sprawy społeczności żydowskiej rządzącej się własnymi zwyczajami i prawem; nie starano się zasymilować jej z resztą ludności. Brak tego zainteresowania w dziejach Polski nowożytnej tłumaczyć można tym, że Żydzi w przeciwieństwie do innych narodowości nie byli związani z określonym terytorium państwa. Zresztą w wielonarodowość

²¹ E. Lipiński, *Historia polskiej myśli społeczno-ekonomicznej do końca XVIII wieku*, Wrocław 1975, s. 378, 391; T. Czacki, *Rosprawa o Żydach i Karaitach*, Kraków 1860, s. 57, 119.

²² Smoleński, *op. cit.*, s. 255; J. Tazbir, *Świat panów Pasków*, Łódź 1986, s. 239.

ciowej Rzeczypospolitej nigdy nie przykładano należytej wagi, i brakowało konsekwencji w uporządkowaniu spraw wyznaniowych. W drugiej połowie XVIII w. te zaniedbania okazały się zasadniczą przyczyną braku konsolidacji wewnętrznej i źródłem sporów. Co gorsze, dla ościennych mocarstw stały się wygodnym pretekstem do ingerowania w sprawę Polski²³.

Kwestia nieuregulowanego statusu Żydów nie miała tak daleko idących następstw. W połowie XVIII w. traktowano ich nadal jako wyjątkowo licznych „przeszkodników”, obowiązanych wnosić do skarbu państwa określoną kwotę podatku, a miastom rozmaite opłaty z tytułu rekompensat. Ale w tym czasie położenie ludności żydowskiej, uciskanej zewsząd pobieranymi opłatami, było niezwykle ciężkie. Zadłużenie większości kahałów, spowodowane m. in. przez seniorów gmin było olbrzymie²⁴. Niektóre z zadłużeń narastały z rozmaitych przyczyn od połowy XVII w., stąd zaniepokojeni wierzycciele domagali się wyegzekwowania przez władze państwowe pożyczonych sum²⁵.

Trudności finansowe państwa, rozmaite naciski władz miejskich i wierzyccieli oraz pierwsze poczynania zmierzające do reform administracyjnych, złożyły się na ważkie decyzje dotyczące Żydów w początkach panowania Stanisława Augusta. W 1764 r. zniesiono reprezentację ziemstw żydowskich zostawiając najniższy samorząd lokalny. Jednocześnie zniesiono ryczałtowe pogłówny, zamieniając je na podatek dwóch złotych od osoby powyżej jednego roku życia. Z kolei konstytucja z 1768 r. swymi postanowieniami umożliwiła rugowanie Żydów z większych miast w interesie chrześcijańskich rzemieślników i kupców²⁶. Sytuacja ludności żydowskiej była coraz bardziej dramatyczna. Zdobywanie najskromniejszych środków utrzymania wymagało zabiegów, opłat, a w ostateczności uciekania się do metod wywołujących oburzenie. Nie brakowało też konfliktów między zwierzchnością kahałów a gminem na tle niesprawiedliwie rozłożonych opłat i długów ciążących na całej społeczności²⁷.

²³ J. Tazbir, *Dzieje polskiej tolerancji*, Warszawa 1973, s. 157—158; W. Koponczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. II, Warszawa 1986, s. 183.

²⁴ M. Schorr, *Organizacja Żydów w Polsce od najdawniejszych czasów aż do r. 1772*, „Kwartalnik Historyczny” 1899, R. XIII, s. 735; Schiper, *Dzieje handlu...*, s. 211—212; I. Sobczak, *Zadłużenie kahałów żydowskich w końcu XVIII w. w świetle obliczeń sądu ziemskiego w Kaliszu*, „Rocznik Kaliski” 1978, R. XI, s. 113; A. Leszczyński, *Żydzi ziemi bielskiej od połowy XVII w. do 1795 r. (Studium osadnicze, prawne i ekonomiczne)*, Wrocław 1980, s. 200—201.

²⁵ P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, t. I, Lwów 1910, s. 150—152; Horn, *Regestry...*, s. 72; Leszczyński, *op. cit.*, s. 195, 201.

²⁶ Smoleński, *op. cit.*, s. 254.

²⁷ Schorr, *op. cit.*, s. 735; *Volumina Legum*, t. VII, Petersburg 1860, s. 26—29; Z. Boras, L. Trzeciakowski, *W dawnym Poznaniu. Fakty i wydarzenia*

W obliczu rosnących trudności, społeczność żydowska nie straciła wiele ze swej wyjątkowej spójności i przywiązania do tradycyjnych wartości. Cały jej wysiłek skierowany był na przewycięzenie krępujących inicjatywę ograniczeń. Zwykle udawało się bogatszym Żydom drogą dodatkowych, specjalnych opłat pokonać trudności. Większość żyła w najuciążliwszych warunkach²⁸.

Rozwiązaniem wszelkich trudności, jedynie możliwym do zaakceptowania przez wszystkich Żydów, mogło być tylko przyznanie im statusu ludności miejskiej. Perspektywy takie zdawały się otwierać od pierwszych miesięcy obrad Sejmu Czteroletniego. Dyskusja nad nowym rozłożeniem pogłównego i rozwijająca się debata w sprawie miast, zaktywizowały środowisko Żydów warszawskich. Pojawiła się pierwsza broszura zatytułowana *Wyluszczenie praw wolnego mieszkania i handlu Żydom*²⁹ (zredagowana czy może inspirowana przez nich) odpowiadająca zarzuty magistratu miasta Warszawy, formułowane z myślą rugowania „niewiernych” z ważniejszych miast Rzeczypospolitej jako elementu dla nich szkodliwego. Większa część pisma przedstawiała prawa i przywileje Żydów z wyliczeniem korzyści i racji, jakimi kierowali się władcy Polski od XIII w. biorąc ich pod swą opiekę. Odwoływano się tu m. in. do XVI stulecia, którym wtedy szermowano nader chętnie, podnosząc, że spokój wewnętrzny umożliwił rozwój handlu bez uszczerbku dla miast, a z korzyścią dla państwa. Upadek miast i załamanie gospodarcze — podkreślano — przyniosły lata panowania Wazów, kiedy to „najokropniejsze wojny szwedzkie najburzliwszymi wewnątrz zamieszkaniami cały kraj wstrząsnęły, a wielkimi podatkami i nieprzyjacielskimi kontrybucjami, nareszcie głodem i morem Polska wycieńczoną i prawie konającą była, zaczęły miasta iść w ruinę, ludzie rozsypać się lub ginąć musieli”³⁰. Odtąd upadek gospodarki pogłębiał się, a sytuacja ludności żydowskiej była coraz gorsza, zwłaszcza że zobowiązano ją do ponoszenia rozmaitych nowych opłat. Dowodzą więc, że nie Żydzi byli przyczyną upadku miast, wskazywano, że trudności przeżywały również te miasta, w których nie mieli prawa zamieszkiwać. Przeciwwstawiając się usunięciu ich z Rzeczypospolitej,

z dziejów miasta do r. 1918, Poznań 1971, s. 199; J. Goldberg, *Ludność żydowska w Łutomiersku w drugiej połowie XVIII wieku i jej walka z feudalnym uciskiem*, [odb.] „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, nr 15—16, s. 202—203.

²⁸ Horn, *op. cit.*, t. II, s. 19, 59; I. Schiper, *Dzieje gospodarcze Żydów Korony i Litwy w czasach przedrozbiorowych*, [w:] *Żydzi w Polsce odrodzonej*, Warszawa 1932, s. 169; J. Goldberg, *Spółeczność żydowska w szlacheckim miasteczku*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1966, nr 58, s. 15—16.

²⁹ MDSC, t. VI, s. 27—42.

³⁰ Tamże, s. 36.

odwoływano się do głośnych nadziei związanych ze wzmożeniem zaludnienia kraju i znanych argumentów o szkodliwych następstwach dla gospodarki w tych państwach, które wypędziły innowierców. W związku z tym, sformułowano pierwszy dość krótki zakres postulatów pod adresem władz państwowych, zmierzających do zintegrowania ludności żydowskiej z chrześcijańską. Domagano się:

[...] nieuchronnej reformy, która gdy umieści ich w pewnym stanie, a tym samym los ich nawet potomstwa zapewni, gdy im nie zbroni handlu, kunsztów i rzemiosł, gdy tym sposobem zmiesza ich w społeczność obcowania z ludźmi światlejszymi i rządniejszymi, naród ten pozna swe wady, zawstydzi się niechlujstwa, zarzuci bojaźń i fanatyzmu przesady, a po ludzku traktowany chwyci się przemysłu i pracy, zrobi się majątniejszym, wypłaca długi, osiędzie grunta i stawszy się obywatelem będzie całował ziemię w ojczyznę dlań zamienioną, będzie szanował rząd nad sobą ojcowski i im bardziej pozna swe uszczęśliwienie, tym większej nabierze miłości kraju i męstwa do jego obrony³¹.

Nim przyjść miało do tego, chciano tymczasem zezwolenia na drobny handel. Deklaracje złożone w broszurze były interesujące, czego Żydzi warszawscy byli świadomi. W związku z tym wyrażali nadzieję, iż sejm zezwoli na osiedlenie się w Warszawie trzystu bogatych kupców, gotowych wносить do skarbu corocznie poważną kwotę³².

Można sądzić, że autorzy, bądź też inspiratorzy wspomnianego memoriału, należeli do nielicznego jeszcze w tym czasie grona, które zainteresowane było emancypacją Żydów. Wiadomo, że wykształcone jednostki w uniwersytetach niemieckich, a także niektórzy zamożni kupcy, utrzymywali związki z ruchem Oświecenia żydowskiego — Haskala³³. Trudno jednak przypuszczać, aby głoszone na Zachodzie idee znalazły w Polsce wielu zwolenników. Ruch bowiem nie tyle ukierunkowany był na wywalczenie zrównania prawnego i swobody działalności gospodarczej, ile na ułatwienie osiągnięcia tych celów drogą naturalną, przez świadome uczestnictwo w życiu i sprawach państwa. Miano tu na uwadze akceptowanie wymogów stawianych przez państwo całemu społeczeństwu i działanie na rzecz najżywotniejszych jego interesów z pełną aprobatą. Głoszono więc potrzebę przygotowania społeczności żydowskiej do wyjścia z izolacji. Przy tym wielkie nadzieje pokładano w zreformowanym szkolnictwie, które miało wychować

³¹ Tamże, s. 38.

³² Tamże, s. 42.

³³ Łastik, *op. cit.*, s. 95—98; Penkalla, *op. cit.*, s. 140—141; A. Eisenbach, *op. cit.*, s. 58—59; J. Goldberg, *Getauite Juden in Polen-Litauen vom 16. bis zum Jahrhundert. Versuch einer sozialen Integration*, [w:] *Die Juden als Minderheit...*, s. 167—168.

pokolenia o „nowych przekonaniach”³⁴. Edukacja kształtować miała postawy cechujące się gotowością przyjęcia zwyczajów i porządku prawnego, istniejącego w danym kraju. Przy tym, rezygnując świadomie z balastu własnych zachowań, uprzedzeń, narosłych przesądów i mniej istotnych elementów obyczajowych, zastrzegano zachowanie wartości najistotniejszych dla tożsamości Żydów: to jest religii i wielowiekowej bogatej przeszłości. Rozumiano je i utożsamiano z poczuciem godności, własnej wartości³⁵.

Mojżesz Mendelssohn głosił przy tym potrzebę tolerancji i pokojowego współistnienia dla dobra wszystkich. Dobro wszystkich sprowadzano tu do akceptacji unifikujących wartości wyrażanych w dążnościach państwa, m. in. integracji narodowej. Wymagało to świadomej, własnej rezygnacji z manifestacyjnych oznak trwania przy odrębności i aktywnego uczestnictwa w tworzeniu pożądanych wartości³⁶.

Program ten, zwłaszcza w Polsce, nie mógł znaleźć wystarczającej aprobaty. Atrakcyjny był jedynie dla niewielkiej, ale bogatej warstwy utrzymującej kontakty handlowe i rodzinne ze współwyznawcami na Zachodzie, zorientowanej w przemianach, wykształconej. Tak też, w moim przekonaniu, należałoby widzieć realizowanie we własnym zakresie i interesie, programu oświeceniowego w ostatnim dziesięcioleciu istnienia państwa polskiego, w rodzinach najbogatszych sfer żydowskich³⁷.

Używanie europejskich ubrań, posługiwanie się językiem innym niż żydowski, spotykało się z potępieniem i różnymi formami agresji skierowanej ku maskilom — zwolennikom Oświecenia i emancypacji. Społeczność żydowska w połowie XVIII w., rozdarta była różnymi konfliktami o podłoże społeczne, ale nierównie bardziej religijnym. Wszystko to miało istotne znaczenie dla nadziei pokładanych w reformie³⁸. Krótko mówiąc, dążeń i przekonań oświeceniowej, ale nielicznej grupy, nie można łączyć z kształtem reformy oczekiwanej przez większość społeczności żydowskiej³⁹.

Podniesiona sprawa wymaga wypowiedzi kompetentnych historyków,

³⁴ Łastik, *op. cit.*, s. 84—85; I. Schiper, *Początki Haskali na ziemiach centralnej Polski (do roku 1830)*, „Miesięcznik Żydowski” 1932, R. II.

³⁵ Wartości te znalazły się w projektach reformy Żydów polskich przebywających w Niemczech i we Francji, z których część w latach Sejmu Wielkiego wróciła do Polski. Do głośniejszych postaci należeli Zalkind Hourwitz, Mendel Satanower, Jakub Kalmansohn, Salomon Polonus. Projekty w MDSC, t. VI.

³⁶ J. Katz, *Out of the Ghetto. The Social Background of Jewish Emancipation, 1700—1970*, Cambridge 1973, s. 68—69.

³⁷ Por. Łastik, *op. cit.*, s. 85.

³⁸ Tamże, s. 113; Penkalla, *op. cit.*, s. 140; R. Mahler, *A History of Modern Jewry 1780—1815*, London 1971, s. 526—530.

³⁹ Eisenbach, *Sprawa żydowska...*, s. 64—65; Mahler, *op. cit.*, s. 128.

jednak bez większego ryzyka można twierdzić, że szerokiemu ogółowi chodziło wyłącznie o możliwości osiedlania się w miastach i prowadzenie nieskrępowanej działalności w handlu i rzemiośle. Pewnej części, jak się wydaje niemałej, wystarczyło to w zupełności. Reforma kojarzyła się zapewne także z jasno, na stałe określonym podatkiem wnoszonym do skarbu państwa. Trudno mówić tu o integracji, dążeniu do korzystania z pełni praw miejskich. Jeśli idzie zaś o asymilację, to niezależnie od tego, w jaki sposób byłaby ona urzeczywistniana — czy według drastyczniejszych metod, jakie pojawiały się w projektach polskich reformatorów, czy według propozycji żydowskich działaczy zaangażowanych w sprawę nowego statusu — spotkano by opór. Nie-wykształcona, większa część społeczności przywiązana była do wartości głoszonych przez chasydyzm, stąd w każdej z nich widziała rozbitcie i wynarodowienie⁴⁰.

Program Mendelssohna uwidocznił w reformatorskich propozycjach ze strony Żydów, rokował większe nadzieje na „uobywatelnienie” współwyznawców, ale wymagałby przede wszystkim czasu, a poza tym spokoju i nie takiego jakim był stan ekonomiczny Rzeczypospolitej. Niestety, nic temu nie sprzyjało.

Aktywność polityczna Żydów w latach Sejmu Wielkiego nie jest jeszcze wystarczająco zbadana. Najwięcej powiedzieć można o programie i poczynaniach grupy stałych pełnomocników rezydujących w Warszawie, dążących do zmiany statusu prawnego. Niewiele natomiast wiadomo o delegatach gmin przybywających do stolicy już po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja. Pojęcia „reforma”, „interes”, jakich używano wówczas, są nazbyt ogólne i trudno byłoby je utożsamiać tak z oczekiwaniami, jak z treścią przygotowywanych projektów. Delegaci, wśród których widać rabinów i „możnych” kahałów, nie chcieli zapewne stracić wpływowych pozycji w gminach dających ogromne korzyści. W związku z tym, konieczne byłyby przynajmniej częściowe ustalenia dotyczące tych postaci. Dotąd trudno powiedzieć cokolwiek wiążącego o poglądach i dążnościach delegatów. Upoważniono ich do podejmowania ważnych decyzji, ale jak daleko sięgały ich kompetencje? Są podstawy by domyślać się, że zarysowały się też pewne rozbieżności między plenipotentami gmin a grupą inicjatywną pracą ku reformie⁴¹.

⁴⁰ Penkalla, *op. cit.*, s. 141—142; Łastik, *op. cit.*, s. 113.

⁴¹ Materiały do wyjaśnienia tych spraw nieliczne. Nie da się np. jednoznacznie interpretować postanowień rozporządzenia kahałów litewskich w sprawie składki na delegatów m. in.: „Pieni-dze te bowiem są święte i przeznaczone na wydatki delegatów, którzy pojedą do Warszawy, aby zapobiec złu — aby nie było, uchowaj Boże, nowych reform”, MDSC, t. VI, s. 294 (może występują w tym przypadku zniekształcenia spowodowane kilkakrotnym tłumaczeniem tekstu?); zob też postanowienia pełnomocnictwa dla plenipotentów z Wielkopolski, tamże, s. 377.

Analizując projekty zmiany statusu Żydów z lat Sejmu Wielkiego, wskazuje się na tkwiące w nich wartości związane z myślą oświeceniową. Krytycznie oceniane bywa to, co od niej odbiega. Czy słusznie? Jeśli idzie o porównania, to konstatacje takie są naturalnie potrzebne, przede wszystkim z uwagi na to, iż pozwalają zorientować się w recepcji nowych idei. Tyczy to również wszystkich innych programów tego okresu. W najpoważniejszych, najgłośniejszych wizjach usprawnienia gospodarki i państwa, zawsze znajdujemy nowoczesną oświeceniową argumentację i odwoływanie się do doświadczeń sąsiadów. Ale nie oznaczało to, i nie mogło skłaniać do wprowadzania reform opartych na obcych wzorach, z uwagi na głębokie różnice warunków wewnętrznych i ustrojowych. W związku z tym nie ma podstaw do daleko idących, krytycznych wniosków wynikających z porównania dokonań. W ten sposób bowiem, łatwo jest podważać sens polskiej drogi przemian. Tymczasem należałoby raczej mówić o realizmie, o konstruowaniu programów mogących znaleźć akceptację przez wydobywanie i przywracanie znaczenia wartościom cenionym, wypracowanym we własnej drodze rozwoju. Przypominając o tym, chcę podkreślić, iż porównania wypadają zawsze krzywdząco i są ryzykowne, jeśli bada się radykalizm projektów reformatorskich, niewielką wagę przywiązując do ważniejszych kwestii dotyczących możliwości ich urzeczywistnienia.

Do myśli oświeceniowej i doświadczeń państw zachodnich odwoływali się wszyscy rozumiejący potrzebę zmienienia statusu Żydów. Ale nie znaczy to, iż możliwe było przeprowadzenie zmian podobnych, m. in. z uwagi na społeczne oczekiwania. Można wyrazić przypuszczenie, że w rzeczywistości szerokie masy ludności żydowskiej obawiały się zmian związanych zwłaszcza z asymilacją tak dalece, że nie akceptowały ich wcale. Dotyczyć to może nie tylko polskich projektów, ale również formułowanych przez współwyznawców, których miano za nowych, szczególnie groźnych odszczepieńców. Na postawach zaważyła pamięć o ruchu frankistów, z którego wyniesiono smutne doświadczenia. Ruch ten miał pewne związki z chasydyzmem; z niego wyrósł. Inne kierunki były bardziej zachowawcze, a przy tym każdy poczytywał się za obrońcę prawdziwych wartości. W XVIII stuleciu w następstwie upadku myśli teologiczno-filozoficznej, wszystkie nurty charakteryzowały się postawami mistycznymi. Nie wnikając w złożoność tej problematyki, należałoby zwrócić uwagę na pogłębianie się w tym czasie wśród szerokich mas przywiązania do norm etycznych i systemu wartości. Przy tym, we wszystkich nurtach rozbudzano gorliwość i gotowość do obrony dosłownie wszystkiego, co Żyda wyróżnia od innych⁴².

⁴² Penkalla, *op. cit.*, s. 131—132, 141; Łastik, *op. cit.*, s. 113; Mahler, *A History...*, s. 525—526; M. Buber, *Opowieści chasydów*, Poznań 1966, s. 21, 34.

Takie przekonania podzielał m. in. rabin chełmski Herszel Józefowicz. Zauważyć warto, że był to człowiek wykształcony — jak wynika z jego *Myśli*⁴³. W intencjach reformatorów dostrzegał idee współczesnej filozofii, ekonomii i poglądy Lock'a na wychowanie. Nie akceptował ich jednak, widząc w nich zagrożenie rozbitcia wspólnoty i wynarodowienie, zwłaszcza, że zmiana statusu wiązać się miała z przyjęciem „przepisów różnych i sądów z chrześcijan przydanych”. W związku z tym zauważał:

[...] nie moglibyśmy życia naszego stosownego z Biblią nazywać ani być warci właściwego nazwiska prawdziwego Izraelity starozakonnego⁴⁴.

Sam nie wysunął żadnej sugestii w sprawie reformy, obstając przy zachowaniu stylu życia normowanego przepisami religii, przy zachowaniu tradycyjnego wychowania i nauczania — ze strojem włącznie. W obronie Żydów zaprzeczał pomówieniom najczęściej powtarzanym przez chrześcijan, twierdząc, iż nieporozumienia wynikają z nieznamośności przepisów religii starozakonnnych. Ubolewał wreszcie nad zubożeniem współwyznawców, podkreślał trudną sytuację, w jakiej znaleźli się ostatnio. „Jesteśmy dość nieszczęśliwi, mało nam do dogubienia brakuje tylko jednego niemiłosierdzia przez naruszenie religii i obrządków do niej należącej”⁴⁵ — konkludował w ostatnich zdaniach interesującej polemiki.

Nic pewnego nie można powiedzieć o asymilacji na podstawie memoriałów z okresu debaty sejmowej nad sprawą miast. W listopadzie 1789 r. Żydzi warszawscy wraz z wezwanymi pełnomocnikami kahałów, zwrócili się do sejmu z *Pokorną prośbą*⁴⁶, aby uzyskać status osiedleńczy w miastach królewskich. Memoriał zawierał konkretne propozycje zmierzające do powiązania dochodów państwa z lokacją ludności żydowskiej. Zgłaszano również gotowość zwiększania obrotu handlu wewnętrznego i zahamowania importu. Ze znaczenia ostatniej propozycji zdawali sobie sprawę wszyscy zainteresowani w polepszeniu stanu polskiej gospodarki. Przy tym wszystkim uwagi w sprawie ewentualnych zmian prawnych dla ludności żydowskiej były bardzo ogólne. Sugerowano jedynie potrzebę rozwiązań dla urzeczywistnienia wyłuszczonej propozycji. Zmiany miały być korzystne dla państwa, stąd powoływano się na doświadczenia Zachodu i odwoływano do humanitaryzmu sejm-

⁴³ *Myśli stosowne do sposobu uformowania Żydów polskich w pożytecznych krajach obywatelów*, [w:] MDSC, t. VI, s. 99—105.

⁴⁴ Tamże, s. 103.

⁴⁵ Tamże, s. 105.

⁴⁶ *Pokorna prośba do Żydów warszawskich i prowincji koronnych do Najjaśniejszych Sejmujących Stanów*, [w:] MDSC, t. VI, s. 129—132.

mujących. Nacisk położono wszak na korzyści ekonomiczne, widząc w nich obopólne dobro⁴⁷.

Te same zapewne kręgi oświeconych Żydów warszawskich, mimo niesprzyjającego odzewu ze strony mieszczaństwa po wspomnianym memoriale, skierowały w maju 1790 r. pismo otwarte do plenipotentów miast⁴⁸. Był to interesujący dokument. Wyrażano tu wedle trafnej oceny Artura Eisenbacha gotowość wyjścia ze stanu żydowskiego i włączenia się do stanu trzeciego, podobnie jak na Zachodzie, gdzie dokonywała się właśnie konsolidacja mieszczaństwa⁴⁹. Godna uwagi jest zgłaszana propozycja wzmocnienia siły mieszczaństwa polegająca na integracji ludności chrześcijańskiej z żydowską. Być może ta interesująca oferta przyszła za późno. Niewykluczone, że inaczej przebiegałaby kwestia „uobywatelnienia” Żydów, gdyby złożono taką deklarację znacznie wcześniej, zainteresowano nią ks. Hugona Kollątaja — inicjatora rozbudzenia ruchu mieszczańskiego — wówczas, gdy chodziło o zamianę siły i dążeń miast. Nie można wykluczać, że w jakimś stopniu byłaby ona wtedy spożytkowana.

Nie ma tu miejsca na rozważania dotyczące wyłączenia sprawy żydowskiej z biegu dalszych prac nad prawem o miastach. Odnośnie do omawianego projektu trzeba zauważyć, że już w czasie jego zgłoszenia, kwestia wzmocnienia sił zdolnych przeciwstawić się szlachcie, nie miała większego znaczenia. Krótko mówiąc, nie było to już potrzebne i poza tym niezgodne z kollątajowską koncepcją narodu szlachecko-mieszczańskiego⁵⁰. Ostatecznie prawo o miastach zaspokoili żądania „czarnej procesji” i aktywność mieszczaństwa powoli wygasła. Uwagę kierowano od tego czasu na egzekwowanie przyznanych uprawnień.

Tymczasem 19 czerwca 1790 r. powołano „Deputację do roztrząśnienia projektu reformy Żydów”. Postępy prac hamował od samego początku brak jednomyślności. Wyjątkowo destrukcyjna w tej materii (do samego końca) była postawa plenipotentów miast.

Z literatury znana jest pierwsza faza próby uregulowania statusu ludności żydowskiej, która w zasadzie skończyła się na nic nie przynoszącej dyskusji w drugiej połowie sierpnia 1790 r.⁵¹ Sprawa powróciła

⁴⁷ Tamże, s. 131. Na to replikował krótko magistrat warszawski, zob.: *Uwagi nad pokorną prośbą Żydów do Stanów Rzeczypospolitej*, [w:] MDSC, t. VI, s. 133—135.

⁴⁸ Zob.: *Les Juifs aux representants des villes de la Pologne*, [w:] MDSC, t. VI, s. 188—190.

⁴⁹ Eisenbach, *Sprawa...*, s. 70—71.

⁵⁰ Na ten temat obszernie Szczygielski, *op. cit.*, rozdz. II; por. S. Grodziski, *Obywatelstwo w szlacheckiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1963, s. 167; Walicki, *op. cit.*, s. 81.

⁵¹ Eisenbach, *op. cit.*, s. 71—72; Smoleński, *op. cit.* s. 275.

dopiero w maju następnego roku, po uchwaleniu Konstytucji. Ustawa Majowa zachowywała dotychczasowe położenie prawne Żydów. W każdym razie tak można było ją interpretować, albowiem nie dawała podstaw do tłumaczenia jej w korzystnym duchu dla ludności niechrześcijańskiej. Fakt ten — pisał ogólnikowo A. Eisenbach — wywołał rozgoryczenie wśród społeczności żydowskiej w kraju.

Twórcy Konstytucji świadomie uniknęli dotykania materii, w której rysowały się rozbieżne stanowiska, zostawiając ją do rozstrzygnięcia osobnym aktem⁵². Nie jest to zresztą jedyne „niedociągnięcie” Ustawy Majowej. Odnośnie do braków i lakonicznych wzmianek w Konstytucji należy raz jeszcze podkreślić, że rozwinięto ten zakres spraw tak, jak możliwe to było do przyjęcia, z wyraźnym zaznaczeniem ich niezbędności dla dobra państwa.

Nie ulega wątpliwości, iż wielu Żydów liczyło na opiekę prawną ze strony państwa, na postanowienia ograniczające samowolę szlachty i miast. Inną sprawą jest już, jaka byłaby reakcja w wypadku uchwalenia i włączenia do Konstytucji projektu, który wygotowała Deputacja. Można sądzić, iż większość wyrażałaby niezadowolenie, kierując m. in. nienawiść ku oświeconym, aktywnym w ostatnim czasie współwyznawcom.

Ustawa o miastach, włączona do Konstytucji 3 Maja w interpretacji magistratów miast wolnych, dawała im wszelkie podstawy do realizowania własnej polityki wobec Żydów. Pogorszyło się więc ich położenie nie tylko na skutek ograniczeń związanych z rzemiosłem i handlem, ale również z powodu stawiania nowych wymogów graniczących z groźbą usunięcia nieposłusznych z miasta. Zrozpaczeni przedstawiciele gmin żydowskich składali w tej sprawie prośby i zażalenia do Komisji Policji. W wielu wypadkach interweniował sam ks. podkanclerzy Hugo Kollątaj⁵³.

Zaniepokojone rozwojem sytuacji niektóre gminy żydowskie wysłały (zapewne jeszcze w maju 1791 r.) delegatów do Warszawy, gdzie znów wrócono do dyskusji przerwanej w sierpniu poprzedniego roku. Dnia 4 czerwca złożyli oni sejmowi zwięzłe zredagowane *Żądania Żydów*⁵⁴. Niewykluczone, iż w większości stanowili oni ten sam zespół lu-

⁵² Wszystko wskazuje na to, iż z powodu zgłaszania wielu pomysłów tak w sprawie miast, jak i kwestiach narodowościowych, czemu towarzyszyło emocjonalne zaangażowanie, zdecydowano się na wyłączenie spraw narodowościowych.

⁵³ MDSC, t. V, s. 316—317; W. Smoleński, *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*, Kraków 1896, s. 331; J. Goldberg, *Wystąpienie Hugona Kollątaja w r. 1791 w obronie Żydów w Łęczycy*, [odb.] „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1957, nr 21, s. 18.

⁵⁴ MDSC, t. VI, s. 276—278.

dzi, który już wcześniej czynił starania o reformę. Wskazywałoby na to rozeznanie w stanowiskach stron oraz to, że skłonni byli akceptować drastyczne dla społeczności żydowskiej warunki zawarte m. in. w projekcie Deputacji⁵⁵. W zamian żądano przyznania prawa miejskiego dla wszystkich posesjonatów i osiedlania się we wszystkich miastach wolnych.

Rychło przyjęto jednak inną taktykę. W tym czasie Stanisław August był już osobiście zainteresowany pomysłem zakończeniem reformy, jako że otwierały się możliwości zlikwidowania jego długów i poważnego zasilania dochodów państwa, z nowego wysokiego podatku oferowanego przez Żydów⁵⁶. Stąd to, na mocy rozporządzenia monarchy znowu zjechali do Warszawy pełnomocnicy gmin. Tym razem celowo inspirowana akcja miała mieć szeroki zasięg. Przybyć mieli przedstawiciele wszystkich prowincji. W celu przyspieszenia całej sprawy, król wyznaczył oddanych sobie ludzi do prowadzenia rozmów z przybywającymi plenipotentami i opracowania takiego projektu, który zadowalałby układające się strony. Niemalą rolę w tych zabiegach odegrał ksiądz Scipione Piattoli. Początkowo, o ile było możliwe, zachowywano ostrożność i nie nadawano układom większego rozgłosu. Zabiegi monarchy były na wprost prywatnym przedsięwzięciem, źle zresztą widzianym przez członków Deputacji. Obawiano się również kontrakcji miast, albowiem ks. Piattoli akceptował w swych projektach *Żądania Żydów*⁵⁷.

O delegatach gmin żydowskich niewiele można powiedzieć. Wybory przeciągnęły się tak, iż wielu plenipotentów przybywało po wyznaczonym terminie. Niektóre przyczyny opóźnień wyjaśniają słowa „listu cyrkularnego, czyli uniwersału [...] od Żydów bawiących w Warszawie”⁵⁸. Otóż dziesięciu pod nim podpisanych, którzy zebrali się w stolicy dla narady o „dobru powszechnym naszych braci”, starało się przekonać gminy o potrzebie przysłania przynajmniej dziesięciu pełnomocnych delegatów z każdej prowincji. Chodziło z pewnością o stworzenie pozorów nacisku na króla, by usprawiedliwić jego włączenie się do prac nad reformą. Zjazd miał zapewne także spowodować wrażenie na społeczeństwie, a szczególnie na sejmujących, ukazując jedność i dobrą wolę wszystkich środowisk żydowskich gotowych do uzgodnienia postanowień statusu. Dla Żydów mających inicjatywę w swych rękach istotny mógł być nie tyle udział licznej dziewięćdziesięcioosobowej reprezenta-

⁵⁵ MDSC, t. VI, s. 216—228. Reforma Żydów. Projekt od Deputacji do tego wyznaczonej.

⁵⁶ MDSC, t. VI, s. 295; Eisenbach, *op. cit.*, s. 80, 83.

⁵⁷ Ks. S. Piattoli przedstawił gotowy projekt Stanisławowi Augustowi 7 IX 1791 r. Eisenbach, *op. cit.*, *loc. cit.*

⁵⁸ MDSC, t. VI, s. 355—358.

cji w negocjacjach, co uzyskanie od niej, jako pełnomocników, zgody na ustalane warunki. Poza tym chodziło o zgodę na nowy sposób wybierania podatku, który miał składać się z opłat sądowych, kancelaryjnych i od konsumpcji mięsa. Podatek, aczkolwiek wysoki, obciążałby przede wszystkim bogatszych.

Najważniejszą jednak sprawą było akceptowanie postanowień nowego statusu. O nowym tempie prac, włączeniu się do nich króla, zarządy gmin musiały wiedzieć. Zanosili skargi do Komisji Policji na uciski magistratów. Proszono o wybranie delegatów. Przed wysłaniem „listu cyrkularnego”, już wcześniej, i to wiele razy wspomniana grupa podejmowała próby zebrania pełnomocników kierując pisma do „wielu najpryncypalniejszych synagog, aby zjechali się tu, ale byli uporczywi, uszy swoje pozatykali, chociaż tego dobra potrzebują tak, jako i my”⁵⁹.

Tym razem mocno podkreślano wolę króla pragnącego poprawić uciążliwe warunki Żydów, wspomniano o gniewie monarchy, jaki spadnie na nieposłusznych, co mogło wiązać się z pogorszeniem i tak ciężkiej sytuacji. Wreszcie podkreślali, iż po raz ostatni apelują do współwyznawców z dalekich prowincji o zastanowienie, o potrzebę złączenia się dla dobra całej społeczności i korzystania ze sprzyjającej pory. W przeciwnym razie odpowiedzialność moralna miała spaść na trwających w uporze — teraz i w przyszłości⁶⁰.

Zdarzało się, że gminy, jak w przypadku Wilna, miały olbrzymie trudności z wysłaniem plenipotentą na skutek ingerencji w miejscowe stosunki wojewody M. Radziwiłła⁶¹. Ale zapewne częstsze musiały być wyjaśniania istoty samej reformy przez zaufane osoby⁶². Nie są to bliżej znane sprawy. Tak więc np. pewne zdziwienie budzi mała aktywność Żydów w Pińskiem, skąd posłował Mateusz Butrymowicz. Do tamtejszego kahału wystosował „ostrzeżenie” miejscowy rabin Awidgor, od pewnego czasu przebywający w Warszawie, poparte dopiskiem cieszącego się wielkim autorytetem rabina tulczyńskiego Mosze Elchanana⁶³. Z tekstu wynika, że to również nie jedyne ponaglenie. Prowincja litewska była zresztą najmniej aktywna, może z uwagi na to, że miast wolnych było tu mniej, a miejscowy stosunek do Żydów inny niż np. w Małopolsce. Prawdopodobnie wybory plenipotentów najsprawniej przebiegły w Wielkopolsce⁶⁴. Ostatecznie zaś przybyło około stu delega-

⁵⁹ Tamże, s. 356.

⁶⁰ Tamże, s. 357.

⁶¹ MDSC, t. VI, s. 387; *Przełożenie przyczyn...*

⁶² MDSC, t. VI, nr 54, s. 326, nr 59a, s. 328.

⁶³ MDSC, t. VI, s. 380—381. Dosłowna kopia pisma wysłanego do Litwy przez wielbego rabina miasta Pińska oraz wielbego rabina miasta Tulczyna i okręgu.

⁶⁴ MDSC, t. VI, s. 377—378.

tów, aczkolwiek nie wszystkie prowincje reprezentowane były w równym stopniu⁶⁵. Z redagowanych w późniejszym czasie *Projektów [...] okazania wdzięczności*, można wnosić, że byli przeświadczeni o działaniu dla dobra wszystkich współwyznawców⁶⁶.

W końcu 1791 r. i pierwszych dniach następnego, wszystko zdawało się być na najlepszej drodze. Przygotowywano już pełnomocnictwa „na podpisanie ofiary 5 milionów”⁶⁷, a ksiądz Piattoli jeszcze we wrześniu wygotował projekt reformy zaakceptowany przez króla⁶⁸. Wdzięczni Stanisławowi Augustowi Żydzi wydali z okazji jego urodzin *Odę* pióra Herszka Szawelowicza rabina lubelskiego⁶⁹.

Warto poświęcić jej nieco uwagi. Otóż niezależnie od ingerencji (dobrego) tłumacza w tekst, utwór świadczy o talencie autora. W wyszukiwanych słowach wymieniał zalety monarchy, ale więcej miejsca poświęcił doniosłości dla narodu i państwa Konstytucji 3 Maja. Uważał ją za zbawienne dzieło samego króla:

Królu! Sława cnót Twoich i dzielność Twej duszy
Co świat dziwi, ojczyźnie większe dobra tuszy.
Dojrzy późna potomność i w tem, co wielbimy,
Tysiąc nowych pożytków, których nie widzimy.

W niewielkim utworze znalazło się miejsce na istotę dokonań Sejmu Wielkiego i wdzięczność narodu, a przy tym wszystkim wiele subtelnych aluzji i sugestii, które mogły być rozmaicie odczytywane: jako pochlebne wyrazy o istocie dokonujących się przemian, ale i zachętę do kontynuacji dzieła. Miał nim być nowy status i wierzył, że stanie się to za sprawą tego „co żyje dla drugich, zna on prawa ludzi”.

Królu! Większy nad możność, wyższy nad pochwały,
Tam gdzie inni ustają, co lot wznosisz śmiały,
Niechaj owoc Twej cnoty cierpki los osłodzi
Ludowi, co z wiernego Jakuba pochodzi.

⁶⁵ Eisenbach, *op. cit.*, s. 79; por. MDSC, t. VI, s. 387—391.

⁶⁶ MDSC, t. VI, s. 392. „[...] deklarujemy niniejszym pismem, iż projekt ten przeczytany uznajemy za prawdziwe dobrodziejstwo dla ludu naszego, znajdując w nim upewnienie starozakonnej naszej religii, bezpieczeństwo osób i majątków naszych, sprawiedliwość dogodnie urzędzoną, opiekę niewątpliwą prawa, słowem, zupełną nikczemnego i nieszczęśliwego losu naszego odmianę i poprawę [...]”; tamże, nr 67, s. 393.

⁶⁷ MDSC, t. VI, s. 394—395, *Deklaracja ofiary na rzecz króla i Rzeczypospolitej*; tamże, s. 396, *Pełnomocnictwo na podpisanie ofiary pięciu milionów*.

⁶⁸ MDSC, t. VI, nr 48, *Plan pour les Juifs selon leurs demandes et leurs offres*; Eisenbach, *op. cit.*, s. 83.

⁶⁹ MDSC, t. VI, s. 405—406.

Pojrzy na krew Józefa, która jeszcze żyje
I jak niegdyś w Egipcie w upodleniu gnije,
Jesteś Mojżesz, bo prawem swe rządzasz kraje,
Tylko Ci nas z niewoli wydobyć zostaje.

W drugiej połowie stycznia 1792 r. sprawa reformy poczęła się komplikować, zwłaszcza w wyniku kontrakcji miast. Pomijam tu znaną już, a mniej istotną dla rozważań sprawę przetargów i zabiegów, w których Żydzi nie odgrywali większej roli⁷⁰. W każdym razie istniały nadzieje na pomyślne zakończenie debaty, zwłaszcza w wypadku zaangażowania się w sprawę czołowych osobistości mających wpływ na prace sejmu. Trzeba przyznać, że król i ks. Scipione Piattoli zrobili wszystko co było można. Zakończenie prac przewidywano w połowie maja⁷¹.

Tak więc, pierwszą rocznicę Uchwalenia Konstytucji 3 Maja miano obchodzić jeszcze bez konkretnej decyzji sejmu w sprawie statusu Żydów. Zainteresowani spodziewali się, że jakkolwiek zmiany w ustaleniach będą musiały nastąpić, to jednak wysiłki zostaną uwieńczone sukcesem.

Tymczasem w Warszawie przygotowywano się do uroczystego obchodzenia rocznicy Konstytucji. Stanisław August licząc się z możliwością zamachu na swoje życie, jeszcze w przeddzień 3 maja pisał do marszałka Stanisława Małachowskiego:

[...] śmiem o uskutecznienie tego projektu dopraszać się, bez dopełnienia którego ciężar nieznośny uciskałby duszę moją i czerniłby imię moje⁷².

Wcześniej zdołał już nakłonić wszystkie liczące się osobistości do przeformowania projektu, łącznie z Hugonem Kollątajem, który przewodniczył deputacji.

Żydzi również nie tracili nadziei na pomyślne zakończenie starań. Rocznicę witali *Hymnem... od wszystkich narodu żydowskiego zgromadzeń na okazanie ich czułości powszechną radość dzielącej, ofiarowany od deputowanych zgromadzenia żydowskiego warszawskiego*⁷³. Wydrukowano go w czterech językach: hebrajskim, polskim, niemieckim i francuskim. *Hymn* nie miał wielkich walorów artystycznych, ale nie o to przecież chodzi. Był to właściwie pean na cześć Stanisława Augusta z treściami Konstytucji związany luźno. Została w nim zaakcentowana podstawa do powszechnej radości wszystkich stanów:

⁷⁰ Eisenbach, *op. cit.*, s. 85–86.

⁷¹ N. M. Gelber, *Ksiądz Piattoli a sprawa żydowska na Sejmie Wielkim*, „Nowe Życie”, t. II, 1924; korespondencja króla i Piattolego w sprawie reformy w: MDSC, t. VI, nr 38.

⁷² MDSC, t. VI, s. 335.

⁷³ MDSC, t. VI, s. 481–483.

Mieszczanin się z radości dla swobód rozplywa;
 Wieśniak w słodkiej nadziei pieśń nuci i płąsa;
 Syn z ojcem, córka z matką wspólną radość dziela
 I przychodniów powszechnie rozrzewnia wesele,
 Bo go nieład nie zmiesza ani gwałt nie struje.
 Więc wszyscy zgodnie czynią radości okrzyki.

W ostatnich strofach wyrażał przekonanie, że król Stanisław wybrany i oświecony przez Boga dla czynienia dobra narodowi, zmieni los Żydów:

Byliśmy w ciemnych wiekach jak proch pod nogami.
 Niestety, zapomnieli ludzie, żeśmy ludzie.
 Ty czleka cenić umiesz, w Tobie ufność kładziem.
 Bóg, co Cię światłem natchnął i poświęcił królem,
 Byś nieodzowne jego wykonał wyroki,
 Wesprze wszechmocną ręką Twe ludzkości kroki.

Niech częstkę w tym obszernym posiadamy państwie
 (Wszak Pan świata naszym jest powszechnym ojcem).
 Niech, jak inne mieszkańce, los w nim jaki mamy,
 A ojczyźnie i Tobie wierność przysięgamy.
 Dźwignij nas Twoją łaską, Królu dobrotliwy!
 Bądź nam miłościw, jak Ci Bóg jest litościwy⁷⁴.

Utwór sławił marszałków, wysokich dostojników i sejmujące stany. Na pewno nieprzypadkowo. Plenipotenci przebywający w Warszawie zadbali o wszystko. *Hymn* przedrukowała „Gazeta Narodowa y Obca”, rozesłano go także po prowincjach dla wykorzystania w uroczystościach. Wyraźnie chciano wpłynąć jak można było najlepiej na opinię publiczną, na pozyskanie przychylności.

Szczupłe są materiały do zbadania uczestnictwa Żydów w obchodach rocznicowych, stąd ustalenia mogą w pełni nie odpowiadać rzeczywistości. Nie mamy przede wszystkim pewności, jak powszechny był ten udział. Czy Żydzi rzeczywiście uczestniczyli w manifestacjach we wszystkich miejscowościach, gdzie one się odbywały; tam zwłaszcza, gdzie stanowili znaczny procent miejscowej ludności i była siedziba kahału. Wiele wskazuje na to, że nie przyłączali się tam nawet, gdzie władze terenowe zadbały szczególnie o manifestowanie radości całego społeczeństwa. Jest jednak możliwe, że w znanych relacjach, zwykle krótkich, wśród „cieszącego się pospólstwa” domyślać się należy obecności Żydów⁷⁵. Nie jest wykluczone również, że ostre konflikty, jakie miały miejsce po uchwaleniu prawa o miastach znalazły tu swoje odbicie. Nie

⁷⁴ „Gazeta Narodowa y Obca” 1792, R. II, Nr XL, sobota 19 maja, s. 238.

⁷⁵ *Opisanie Obchodzonej Uroczystości S. Stanisława dnia 3 Maja Roku 1792 w rozmaitych Miastach*, [Warszawa 1792], s. nlb.

wszędzie też uroczystości były równie okazałe i zdarzało się, że ograniczono je do dziękczynnego nabożeństwa, okolicznościowej mowy lub kazania, a potem bankietu, w którym brali udział dostojnicy, szlachta i „góra” mieszczaństwa⁷⁶. Iluminacji i manifestacji ulicznych nie było albo bardzo skromne.

Niezależnie od tego, czy uroczystości były skromniejsze, czy bardziej widowiskowe — Żydzi, gdy chcieli podkreślić w nich swój udział, musieli szukać po temu specjalnej chwili. Nie mogli przecież uczestniczyć we wspólnej, oficjalnej części podniosłej uroczystości, która odbywała się w kościołach. Zwykle więc rabin w otoczeniu starszyny zastępował drogę wracającym z katedry i wygłaszał stosowną mowę. Znamienne, że tak było również w Chełmie, gdzie Herszel Józefowicz, przeciwnik asymilacji wystąpił w asyście kahału z „przykazaniem”⁷⁷. Wielka szkoda, że nie znamy mowy autora *Myśli*.

W wielu miastach Żydzi jednak nie uczestniczyli w uroczystościach. Jest to jak można sądzić prawdopodobne, ponieważ w niezależnie redagowanych od siebie informacjach, spotyka się potwierdzenie ich uczestnictwa, jeśli takie miało miejsce. Prawdopodobne jest więc, że nie był to udział powszechny — i możliwe, że niewiele szerszy od tego, jaki potwierdzają źródła⁷⁸.

Tym bardziej więc godne podkreślenia są niezwykle okazałe wystąpienia Żydów w kilku miejscowościach. Były one specjalną okazją do przeciągnięcia uroczystości, a nawet nadania im nieplanowanego rozmachu. Tak było w Krzemieńcu. Tutaj podobnie jak w innych miastach rozpoczęcie uroczystości obwieszczało bicie z armat już o szóstej rano. Dalej przebieg był zwyczajny: wotywa, *Te Deum* przy salwach z dział, po czym mowy, obiad i assamble. Wieczorem zaś miasto iluminowano:

[...] osobiwie kahał tutejszy front szkoły swojej żydowskiej bogatemi przyzodbiwszy kobiercami i makatami, portret J.K.Mci z koroną srebrną wyzłacaną 1.200 zł. wartującą iluminował kilkaset lampami, przy których umieszczony był Hebrajskim i Polskim Językiem srebrnemi na atlasie haftowanemi literami wyrażony następujący napis = Życzenie kahału i całego pospolstwa Krzemienieckiego Nayaśniejszemu królowi Stanisławowi Augustowi, tudzież modlitwa.

Później po uroczystościach, zamierzano umieścić koronę w szkole nad „przykazaniem”, a modlitwę odmawiać we wszystkie święta i szabasy. Iluminację przyszło oglądać ponad tysiąc osób „różnego ludu i Żydów”.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ E. Ringelblum, *Żydzi w świetle prasy warszawskiej wieku XVIII*, „Miesięcznik Żydowski” 1932, R. II, nr 7/8, s. 53.

⁷⁸ O przebiegu uroczystości informował „Korespondent Warszawski Donoszący Wiadomości Królowe y Zagraniczne” 1792, nr 4 i n., „Gazeta Narodowa y Obca” 1792, R. II, nr XLII i n.

Ci ostatni sprowadzili niebawem muzykę, przy której śpiewano wesołe piosenki, a dla animuszu z mózdzierzy dawano ognia.

Potym kahalni w asystencyi licznego żydostwa udali się z pochodniami wykrzykując: Vivat Król, przez całą drogę do prezesa kommis: w osobie którego powinzowanie królowi oświadczywszy wszystkich gości z sobą zaprosili na swoją illuminacyą, gdzie uprzejmie winem tak obywatelów, jako i mieszczan traktowali z okrzykami nieustannemi do dnia białego⁷⁹.

Podobnie znaczący udział Żydów odnotowano w Wilnie, Krakowie, Włodzimierzu i Piotrkowie⁸⁰. O innych wystąpieniach mniej wiemy. W kilku przypadkach wygłaszano okolicznościowe mowy. Niestety nie znamy tych oracji, choć wiadomo, że przynajmniej jeden z tekstów dotyczący Grodna był analizowany⁸¹. Trudno byłoby nie doceniać ich znaczenia dla poznania postaw i nadziei Żydów w dniach rocznicowych obchodów. Pewne jest jednak, że w miejscach znaczącego udziału w uroczystościach wyrażali oni nadzieję na polepszenie sytuacji. Może lapidarnie ujmowały to słowa kantaty odśpiewanej w Wilnie⁸²:

Stanisław August Król pełen mądrości,
Wszelkiemu ludowi udzielił wolności,
Dzień trzeci Maja czuć nam daje wiele,
Że ten dar i nam zostanie w udziale;
Skąd winne Stwórcy modły oddajemy,
Króla, Marszałków serc czułych wielbiemy etc.

Samo uczestnictwo w uroczystościach świadczyło już o próbie pozyskania sympatii szlachty, a szczególnie mieszczaństwa, wiedziano bowiem, że od jego stanowiska uzależnione były dalsze zmiany w projekcie statusu, a nawet los samej ustawy. W sytuacji, kiedy utrzymywały się napięcia między chrześcijanami i starozakonnymi niemal rok, było to ważne⁸³.

Sumując uważam, że obchody rocznicowe w niewielkim jeszcze stopniu odzwierciedlały ideę ponadstanowego zespolenia narodu, jak również potrzeby mobilizowania całego społeczeństwa dla dalszego realizo-

⁷⁹ „Gazeta Narodowa y Obca” 1792, R. II, nr XLII, 26 maja, s. 250.

⁸⁰ Tamże, *loc. cit.*; „Korrespondent Warszawski Donoszący Wiadomości Kraiowe y Zagraniczne” 10 maja 1792, nr 4, s. 27–28; *Opisanie Obchodzonej Uroczystości...*, s. nlb.; *Opisanie Uroczystości dnia poświęconego rocznicy Konstytucji 3 Maja oraz Imienia N.P.Mił: obchodzonej przez Magistrat Miasta Wilna 1792 Roku Mca Maja 3 dnia*, [bmw.], s. nlb.

⁸¹ Ringelblum, *Żydzi w świetle prasy...*, s. 53.

⁸² *Opisanie Uroczystości...*, s. nlb.

⁸³ A. Zahorski, *Centralne instytucje policyjne w Polsce w dobie rozbiorów*, Warszawa 1959, s. 160, 169.

wania programu przemian. Na prowincji dochodziło przede wszystkim do manifestowania w trakcie obchodów potrzeby wspólnego działania szlachty i mieszczaństwa dla dobra państwa. Związki te wyrażały się we wspólnych interesach ekonomicznych i determinowane były potrzebą rozwijania wartości stanowiących o tożsamości narodowej. Chodziło przy tym o wzmocnienie gospodarczych i militarnych sił państwa⁸⁴. Społeczność żydowska daleka była od tych idei, nie podzielała ich. Jej aspiracje kończyły się na osiągnięciu pozycji ekonomiczno-prawnej mieszczaństwa, ale bez włączenia się do bezwzględnie potrzebnych przemian mających stworzyć narodową i kulturową spójność społeczeństwa polskiego⁸⁵.

W drugiej połowie maja 1792 r. przystąpiono jak wiadomo do intensywnych, końcowych prac nad statusem Żydów. Deputacja kontynuowała posiedzenia rozpoczęte jeszcze w pierwszej połowie tego miesiąca, a na tydzień przed zalimitowaniem sejmu poczyniono starania u marszałka Stanisława Małachowskiego o wniesienie projektu. Do ostatnich chwil nanoszono poprawki i uzupełnienia⁸⁶.

Bieg wydarzeń nie sprzyjał już pracom sejmu. Ostatni miesiąc upływał na gorączkowych przygotowaniach do wojny z Rosją. Toteż, gdy w ostatnim dniu obrad (29 maja) chciano wnieść gotowy projekt, nie pozwolono na jego czytanie. Nie podjęto więc uchwały, tak potrzebnej, a z pewnością bliskiej. Można tylko przypuszczać, że gdyby nawet opozycja sprzeciwiła się przyjęciu projektu w ostatniej redakcji — z czym liczył się sam Hugo Kollątaj — to podjęcie uchwały byłoby kwestią dokonania pewnych zmian i potrzebnego na to czasu⁸⁷. Można wyrazić przekonanie, że dłuższy okres spokoju umożliwiłyby również dokończenie prac nad innymi planowanymi przekształceniami mieszczańskimi się w programie konstytucji ekonomicznej i moralnej, w tym prac nad *Kodeksem* Stanisława Augusta, które tak czy inaczej wymagałyby postanowień w kwestii żydowskiej.

W moim przekonaniu, wątpliwe jest wiązanie braku decyzji w sprawie statusu Żydów z niedociągnięciami reformatorskimi Sejmu Wielkiego. W ciągu czterech lat, dla ratowania i unowocześniania państwa zrobiono i tak wyjątkowo dużo, o ile wziąć pod uwagę specyfikę działania polskiego parlamentu. Kwestia żydowska nie była jedynym pro-

⁸⁴ E. Rostworowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 maja*, Warszawa 1966, s. 256; K. Zienkowska, *Sławetni i urodzeni. Ruch polityczny mieszczaństwa w dobie Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 1976, s. 206—207, 209.

⁸⁵ Idzie naturalnie o większą część społeczności żydowskiej związanej z cha-sydyzmem.

⁸⁶ Eisenbach, *op. cit.*, s. 88—89; MDSC, t. VI, s. 336.

⁸⁷ MDSC, t. VI, s. 337.

blemem religijno-narodowościowym. Zajmowano się również sprawą unitów, prawosławnych i protestantów w duchu integracji i tolerancji. Były one także trudne i budziły emocje, wymagały rozwagi, wyjaśnień i czasu. Tak trudnych decyzji z uwagi na to, o jak wielką liczbę ludności chodziło, nie miało żadne z państw europejskich. Nie sądzę więc, aby z wyżej przedstawionych względów, tak porównania, jak również oceny, były proste. Nie mogą one oscylować między biegunem niższego rozwoju i świadomości polskiego mieszczaństwa z jednej strony, z drugiej zaś dążeniem szlachty do utrzymania stanowych podziałów. Tendencje takie istniały oczywiście, ale są naturalne w ewolucyjnym charakterze przemian. Hamowały one niestety sprawę statusu. Nie znaczy to, by stan rzeczy miał się utrzymać. Przeciwnie, dalsze aczkolwiek powolne zmiany były nieuchronne, zwłaszcza, że myślano o kolejnych rozwiązaniach prawnych. Niestety proces został przerwany. Kończąc, trzeba otwarcie powiedzieć, że jeszcze zbyt mało wiadomo o wszystkim co bezpośrednio tyczy reformy Żydów, a to winno skłaniać do wniosków ostrożnych, nie zaś kategoriycznych. Mimo wszystko sądzę, że temat długo będzie jeszcze przedmiotem kontrowersyjnych zdań. Zważyć bowiem należy, iż reforma miała podnieść potencjał państwa, ale nie tylko z racji liczby i roli tej narodowości w gospodarce. Rozmaicie o tym mówiono w latach Sejmu Wielkiego. Kwestią jest, czy Żydzi istotnie byli w stanie ją dynamizować. W koncepcjach stronnictwa reformatorskiego o potencjale państwa stanowić miała nie tylko siła ekonomiczna i zaludnienie istotne dla obronności. Miało nim być także poczucie jedności i spójności społeczeństwa. W Żydach widziano jednak element zupełnie niepodatny, nieskłonny do akceptowania integrujących wartości (język, obyczaj, duch obywatelski itd.) mających zespolać wspólnotę narodową. Sama zaś społeczność żydowska na zewnątrz spójna, a wewnątrz rozdarta konfliktami różnej natury — jak się wydaje — zniechęcała i nie ułatwiała reformy.

Wszystko to może nie miałoby tak istotnego znaczenia, gdyby nie chodziło o blisko 10⁰% ludności kraju, a 30⁰% ludności miejskiej. Myślę, że nie można ignorować zastrzeżeń, obaw, zabezpieczeń i drastyczności, których nie brak także w najbardziej przychylnych projektach uobywatelnienia Żydów. Pamiętać trzeba śledząc urzeczywistnianie idei, że w rewolucyjnej Francji aż dwa lata burzliwej dyskusji poprzedzało decyzję Zgromadzenia Narodowego, przyznającą prawa obywatelskie tej narodowości stanowiącej zaledwie 0,2⁰% ludności. Wszystko to dopiero w dwa lata po obaleniu społeczeństwa stanowego i nadaniu równych praw wszystkim członkom społeczeństwa francuskiego.

Jan Głowacki

AUTOUR DE LA RÉFORME DU STATUT DES JUIFS LORS
DE LA GRANDE DIÈTE ET DE LEUR RAPPORT ENVERS
LA CONSTITUTION DE 3 MAI

L'état actuel de la recherche permettrait de croire que les Juifs n'ont pas massivement participé aux célébrations de la première anniversaire de la Constitution de Trois Mai. Dans quelques villes, comme par exemple Krzemieniec, Wilno, Kraków, Piotrków, la participation des Juifs a ajouté de la splendeur exceptionnelle aux manifestations. Dans quelques autres villes les rabbins ont prononcé des discours d'occasion. A part ces manifestations peu nombreuses, la société juive est restée passive sans accentuer d'une manière plus particulière sa participation aux manifestations locales. On ne connaît pas encore les raisons de cet état de choses.

Si la loi de mai n'a pas encore modifié le statut des Juifs, les travaux concernant la forme définitive de la réforme se poursuivaient toujours. Les députés des communes juives qui séjournaient à Varsovie ne perdaient pas l'espoir que leurs tâches aboutiraient à une fin propice. C'est de leur initiative qu'a été publié l'Hymne pour la commémoration de l'anniversaire „à Varsovie et dans les autres villes de la République de la part de toutes les assemblées de la nation juive". Or, on s'en doutait que la participation aux commémorations pût atténuer la résistance de la bourgeoisie qui était exceptionnellement défavorable aux changements qui devaient s'accomplir. Il ne reste, non plus, aucune information suggérant que l'on empêchait aux Juifs de participer aux manifestations. Par conséquent, il semble que les Juifs n'ont pas massivement participé aux célébrations non que le nouveau statut garanti par la Constitution manquaît, mais parce qu'ils étaient défavorables par rapport à la réforme dont le prix, pour la plupart d'entre eux, a été trop grand. Si toute la société juive désirait l'amélioration de sa situation, la majorité s'opposait cependant à toute intervention ébranlant la civilisation traditionnelle étroitement liée aux valeurs religieuses ce que la réforme exigeait. En effet, on visait l'introduction des valeurs intégrant toutes les nations de la République en une communauté nationale. Ces tendances n'ont été comprises et acceptées que par une partie de Juifs: celle qui était liée au mouvement progressiste. Les autres ne voyaient dans cette perspective qu'une tendance à la dénationalisation. Les attitudes conservatrices étaient à leur tour liées aux prémisses religieuses très fortes mais différenciées, ce qui a profondément partagé le milieu.

C'est à ce niveau que les idées divergentes ralentissant le train des travaux ont apparu et c'est ce fait sans doute qui rendait difficile la tâche au groupe tendant à la réforme d'une manière décidée. Ces problèmes demandent une analyse approfondie.

On peut croire que les études approfondies permettront de connaître mieux les intentions des Juifs et des Polonais. Il est important de connaître de différents idées sur la réforme même présentées par la société juive. Si l'on connaît mieux les divergences des positions du côté polonais, l'étude doit être poursuivie en ce qui concerne les positions juives.